REDAKCJA I ADMINISTRACJA
BIAŁYSTOK
RYNEK KOŚCIUSZKI Nr 1, tel. 63
Konto P K O nr. 64.186

Dziennik Białostocki

WTOREK, 10 MAJA 1932 R. CENA 20 GR.

Prenumerata
Miesięczna z odnoszeniem zł. 4.-
Zamiejscowa z przesyłką
Ceny ogłoszeń:
Za wiersz mil. za wyrazem (12 litrowi) 25 gr., w tekście (6 litrowi) 70 gr., w drobnych za wyrazem 20 gr.

Od Tardieu do Herriota

Jeśli wyniki wyborcze są istotnie, jak głosi demokracja parlamentarna, bezpośredniem wyjawieniem woli narodu, to Francja tym razem wolę swą wyraziła w sposób niedwuznaczny, dając stanowczo przewagę obozowi radykalizmu społecznego nad dotychczasową koalicją rządową.

Radykalne żywioły mieszczańsko - lewicowe w połączeniu z socjalistami zdobyli ogółem 340 mandatów, a więc w nowej izbie deputowanych dysponować będą pokaźną większością, górując 70-ma głosami nad obozem prawicy i środka.

Czy jednak pan Herriot, przywódca radykalizmu mieszczańskiego, poda rękę panu Blumowi, wodzowi socjalistów, stojących pod znakiem drugiej międzynarodówki? Czy ponad sojusz z socjalistami nie przełoży im porozumienia z grupami umiarkowanego środka?

Wola narodu, wypowiadająca się tak jasno w momencie sumowania głosów i podziału mandatów wikła się i mąci kapryśnie, gdy nadchodzi chwila oblekania jej wyroku w formę gabinetu, mającego rządzić państwem.

Tymczasem jednak inny moment doniosły czeka Francję: elekcja nowego prezydenta. Tragiczny zgon Doumera i głęboka żałoba w jakiej kraj cały pochylił się nad jego zwłokami, sprawi niezawodnie, że ceremonjał wyborów odbędzie się w atmosferze wyjątkowej powagi, a może i jednomyślności.

Wyrazem tej powagi i jednomyślności Francja pragnie okazać światu, że można zastrzelić człowieka, ale nie można zastrzelić narodu; nie można zachwiać pionu jego woli.

Dopiero po wyborze prezydenta nastąpi dymisja obecnego rządu. Ponieważ jednak nowa Izba deputowanych nie jest jeszcze ukonstytuowana, przeto w elekcji Głowy Państwa wezmą udział posłowie dotychczasowi. Ich stare mandaty, przed wygaśnięciem, będą mogły, przynajmniej w części, ducha poprzedniej izby przelać na osobę nowego prezydenta.

Pogrzeb projektów inflacyjnych

Prezydent Hoover zwyciężył

LONDYN, 9.5. Korespond. „Daily Telegraph'u" donosi z Waszyngtonu, że nacisk, wywarty przez prezydenta Hoovera na kongres, aby zrównoważył budżet, dał już rezultaty.

Niebezpieczne projekty kongresu w kierunku inflacji są usuwane. Opinja publiczna stanęła wyraźnie po stronie Hoovera i zaaprobowała jego ostre wystąpienie.

Z politycznego punktu widzenia akcja Hoovera wywołała entuzjazm w partji republikańskiej, tak, że wydaje się wybór Hoovera pewnym.

Korespondent „Times'a" stwierdza również dobry efekt działania Hoovera i podkreśla, że od wielu tygodni sytuacja uległa po raz pierwszy widocznej poprawie.

Do Białego Domu napływa moc gratulacyj, aprobujących akcję Hoovera.

Pomysły inflacyjne, przeciwko którym prezydent Hoover wystąpił tak ostro, mogą być uważane za pogrzebane. (PAT).

Niespodziewany przyjazd prof. Bartla

gospodarczą na Zamku

Po dwu poprzednich naradach premjerów rządów pomajowych na Zamku — zwołana została **niespodzianie trzecia kolejna konferencja.**

Rano przybył do Warszawy wczoraj prof. dr. Bartel, który następnie przyjęty był przez p. Prezydenta Rzplitej.

O godz. 10-ej przybyli na Zamek premjer Prystor, marszałek Sejmu dr. Świtalski i prezes B. B. W. R. płk. Sławek.

Żadnych komunikatów ani też oficjalnych informacyj o przebiegu konferencji i temacie dzisiejszej narady nie wydano. Według informacyj z kół poinformowanych jest to dalszy ciąg 2 poprzednich narad u p. Prezydenta Rzplitej.

Według wiadomości z tych samych kół

profesor Bartel został zaproszony nagle

wczoraj czy też w sobotę telegraficznie czy telefonicznie. Pomimo informacyj o gospodarczym charakterze narad zamkowych premjerów utrzymuje się w dalszym ciągu pogłoska jakoby przyjazd prof. Bartla stał w związku z objęciem jakiegoś stanowiska w rządzie. Pogłoski te nie znajdują narazie potwierdzenia w miarodajnych kołach.

Podkreślić należy, że i w dzisiejszej naradzie

nie wziął również udziału p. Marszałek Piłsudski,

który bawił ostatnio w dworku swym w Sulejówku. Wedle dalszych informacyj tematem dzisiejszej konferencji p. Prezydenta z szefami rządów pomajowych były poza sprawami gospodarczemi, w związku z przygotowaniem kilku nowych dekretów — również kwestje budżetowe oraz zagadnienia aktualne z dziedziny polityki zagranicznej w związku z sytuacją międzynarodową. Sprawy personalne nie miały być omawiane na Zamku. W każdym razie stwierdzić można, że wejście prof. Bartla do obecnego gabinetu nie jest brane pod uwagę.

Powrót prof. Bartla do rządu możliwy byłby jedynie — zdaniem kół politycznych — w charakterze szefa rządu, a taka zmiana w chwili obecnej nie jest z różnych względów aktualna.

*

Prof. Bartel wczoraj wieczorem wyjechał z Warszawy do Lwowa.

Zwycięstwo wyborcze lewicy we Francji

Stronnictwo p. Tardieu straciło 33 mandaty

PARYŻ, 9. 5. — Tel. wł. — O godz. 8 rano ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło oficjalny komunikat o tymczasowym wyniku wyborów z 602 okręgów. Wyniki te przedstawiają się następująco:

Nazwa ugrupowania	Obecna ilość mandatów	Mandaty w poprzednich wyborach
Konsewatyści	5	8
Zjednoczenie republikańsko-demokratyczne (Marin)	76	90
Niezależni republikanie	28	26
Katolicy demokraci	16	19
Lewi republikanie (Tardieu)	72	101
Prawi radykali	61	90
Radykali Herriot'a	156	109
Socjaliści republikanie i prawi socjaliści (Painleve)	36	32
Socjaliści (Blum)	129	112
Niezależni komuniści	11	5
Komuniści	12	10

PARYŻ 9.5. Podczas wczorajszych uzupełniających wyborów do izby deputowanych stronnictwa rządowe oraz Tardieu poniosły wielką klęskę, która uniemożliwi mu pozostanie u steru rządów po 1 czerwca, to jest po zebraniu się nowej Izby.

Obie mieszczańsko - lewicowe partje, a więc radykalni socjaliści i republikanie społeczni wraz z socjalistami posiadają bez komunistów o 71 mandatów więcej, niż prawicowe i środkowe partje rządowe.

Koalicja lewicowa bez komunistów rozporządzać będzie w nowej izbie 330 głosami, którym przeciwstawia się 259 mandatów dotychczasowej większości rządowej.

Poza tem komuniści zdobyli 21 mandatów (o 9 mandatów więcej, niż w dotychczasowej Izbie).

Najsilniejszem stronnictwem nowego parlamentu będą radykali społeczni (radicaux socialistes), którzy wprowadzą do Izby 150 posłów, a więc o 44 więcej, niż dotychczas.

Drugą zkolei partją co do ilości mandatów będą socjaliści ze 130 posłami. Wprowadzają oni 19 nowych posłów.

Republikanie społeczni zdobyli dwa mandaty i wprowadzają do nowej Izby 50 deputowanych.

Z partyj rządowych największe straty poniosło stronnictwo premjera Tardieu, które straciło z 96 mandatów 33 mandaty.

Wybrani i zabalotowani

PARYŻ, 9. 5. Z pośród znanych polityków francuskich przepadli podczas wczorajszych wyborów: Dubois, były prezydent komisji reparacyjnej, socjaliści Chabrun i Grumbach, trzej alzacy regjonaliści Ross, Schall i Heil. Nie uzyskał mandatu również były francuski ambasador poseł w Bernie Hennessy, wielki przemysłowiec Varren. Trzej wybitni posłowie komunistyczni Cachin, Marty i Duclos nie zostali również wybrani.

PARYŻ, 9.5. — Tel. wł. — Z wybranych dotychczas posłów zasługuje na uwagę wybór Fabry'ego, przewodniczącego komisji spraw wojskowych Izby Deputowanych, redaktora dziennika „L'Oeuvre" Jiot, radykała. Wybrany został również b. poseł Mandel.

Przepadł redaktor „L'Echo de Paris" de Kerilis, jak również socjalista Grumbach. Pobity został przywódca komunistyczny Cachin.

Wybrani zostali także: Lamoureux, przewodniczący komisji budżetowej, Franclin Bouillon, podsekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych Cathala, Deligne, podsekretarz ministerstwa robót publicznych, Frossard jeden z przywódców socjalistycznych.

Przepadli: de Varenne, Gaston Gerard, podsekretarz stanu ministerstwa robót publicznych, Żyromski, przewodniczący lewego skrzydła francuskiej partji socjalistycznej.

PARYŻ, 9. 5. Rada Ministrów rozważała sytuację, wynikającą z faktu, iż wybory prezydenta republiki zbiegły się z wyborami parlamentarnemi, które zmieniły sytuację większości w Izbie, i postanowiła jednomyślnie, że po złożeniu jutro wieczorem, zgodnie z tradycją, na ręce nowego prezydenta dymisji rządu, prezes Rady ministrów zwróci się do prezydenta z prośbą, aby nie powoływał ponownie do rządu ministrów, wchodzących w skład obecnego gabinetu.

Lebrun i Painlevé

Dwaj kandydaci na fotel prezydenta Francji

PARYŻ, 9.5. Lebrun wyraził zgodę na wysunięcie swojej kandydatury przy wyborach prezydenta republiki.

PARYŻ, 9.5. — Kandydat na prezydenta republiki Albert Lebrun urodził się w miejscowości Mery-Le-Haut w r. 1871; z zawodu jest inżynierem górniczym. Lebrun jest autorem szeregu prac naukowych.

W r. 1900, wybrany na deputowanego okręgu Meurthe et Moselle, pozostał nim do r. 1920, do chwili wybrania go na senatora.

Lebrun wszedł do grupy unji republikańskiej.

Był wielokrotnie ministrem w gabinecie Caillaux w r. 1911, w gabinecie Poincarego w r. 1912 oraz Doumergue'a w latach 1913 i 1914, gdzie piastował tekę ministra kolonij.

W gabinecie Clemenceau w r. 1917 Lebrun również zajmował stanowisko ministra. W latach 1918 i 1919 w tym samym gabinecie zostaje ministrem terenów zdewastowanych.

W przeddzień wyborów Doumera na prezydenta republiki Lebrun został wybrany prezydentem Senatu.

PARYŻ, 9.5. Painleve przyjął oficjalnie kandydaturę na stanowisko prezydenta republiki.

PARYŻ, 9.5. Paul Painleve urodził się w 1863 r. w Paryżu. Jest on znakomitym uczonym matematykiem i fizykiem. Szczególnie znakomite dzieła ogłosił w dziedzinie teorji lotnictwa. Jest członkiem Instytutu Francuskiego i szeregu towarzystw naukowych w Sztokholmie, Upsali, Bolonji i Rzymie i t. d. oraz doktorem honorowym uniwersytetu w Cambridge.

Należy do grupy republikańskich socjalistów (stronnictwo Brianda).

W r. 1915 piastował tekę oświaty w gabinecie Brianda, a w r. 1917 tekę ministra wojny w gabinecie Ribota. On to powołał Focha i Petaina na wodzów armii francuskiej. W tymże roku na krótko objął urząd premiera, ustępując miejsca Clemenceau.

W r. 1924 po zwycięstwie lewicy zasiadł na fotelu prezydenta Izby i kandydował na prezydenta Republiki, ulegając Doumergue'owi. W r. 1925 utworzył po raz drugi gabinet, a zdy miejsce jego zajął Briand. Painleve objął tekę ministra wojny, którą piastował także w następnych gabinetach Brianda i Poincarego.

Generał Ma zwycięża

Wojska mandżurskie pobite

LONDYN, 9.5. Wojska chińskie w północnej Mandżurji pod dowództwem gen. Maa zadały klęskę wojskom mandżurskim pod Sugua (75 klm. na północ od Charbinu w kierunku Hajlunu).

Cichy pogrzeb Alberta Thomas'a

twórcy Międzynarodowego Biura Pracy

PARYŻ 9.5. Pod adresem Międzynarodowego Biura Pracy oraz francuskiej partji socjalistycznej nadchodzą liczne telegramy kondolencyjne z powodu niespodziewanej śmierci dyrektora M. B. P. min. Alberta Thomasa. Do wdowy po Albercie Thomas nadszedł m. in. również kondolencyjny telegram od min. Zaleskiego.

Zgodnie z życzeniem zmarłego męża pani Thomas zwróciła się do rządu francuskiego z prośbą, aby nie urządzano żadnych okazalszych uroczystości pogrzebowych i nie wystawiano zwłok zmarłego w ministerstwie pracy.

Wobec tej prośby odbędzie się w środę cichy pogrzeb w Champigny, dokąd już zwłoki przewieziono.

Minister Zaleski

na pogrzeb Doumer'a i Thomas'a

GENEWA, 9.5. — Minister Zaleski wyjeżdża z Genewy w środę wieczorem do Paryża, celem wzięcia udziału w pogrzebie ś. p. Prezydenta Doumera, a następnie w pogrzebie ś. p. Alberta Thomasa.

Za kulisami zbrodni Gorgułowa

Tajemnicze pieniądze i podejrzane stosunki

B. prezydent Millerand, a za nim premjer Tardieu dali wyraz przekonaniu, że za kulisami zamachu Gorgułowa kryje się akcja komunistyczna.

W śledztwie ujawniono szczegóły, które taką tezę poniekąd popierają.

„Nie chybił celu"

PARYŻ, 9.5. — Tel. wł. — Podczas, gdy Gorgułow twierdzi, że działał sam bez wspólników, znalazł się pewien świadek, którego zeznania mogą pchnąć śledztwo na zupełnie nowe tory.

Pani de Valmorin, która bezpośrednio przed zamachem znajdowała się obok stoiska Clauda Farrere'a, w odległości około 3 kroków od mordercy, zeznała protokularnie przed sędzią śledczym, że Gorgułow rozmawiał szeptem z jakąś panią i jakimś panem.

W chwili, kiedy prezydent wszedł na salę, kobieta owa powiedziała cicho: „Oto on".

Na te słowa Gorgułow nagle się odwrócił, świadka który stał z boku, odtrącił i zaczął strzelać. Mężczyzna, z którym morderca przedtem rozmawiał, powiedział wówczas cicho: „Nie chybił swego celu", poczem wraz z ową kobietą znikł w tłumie.

Z Pragi donoszą, że Gorgułow utrzymywał ścisłe stosunki z agentem GPU niejakim Uszakowem. Gorgułow miał nawet odbyć potajemnie podróż do Rosji Sowieckiej, gdzie otrzymał instrukcje w sprawie propagandy „nowobolszewickiej".

Z drugiej strony usiłował on nawiązać kontakt z wojskowymi związkami rosyjskimi na emigracji.

W więzieniu Sante rozpoczęli już psychjatrzy badanie stanu umysłowego Gorgułowa, któremu w sądzie będzie przydany obrońca z urzędu.

Posag czy subwencja?

PARYŻ, 9.5. Śledztwo wykazało, iż żona Gorgułowa zdeponowała w dniu ślubu w jednym z banków sumę 40.000 franków, które miały stanowić jakoby jej posag.

Władze starają się ustalić, czy rzeczywiście jest to suma posagowa a nie ukryta subwencja udzielona Gorgułowowi przez agentów bolszewickich.

Zeznania Kriczowa

PARYŻ, 9.5. Podczas badania Gorgułow wspominał często o jednym z członków stworzonej przez siebie faszystowskiej partji, niejakim Kriczowie, rzekomym jego sekretarzu i współpracowniku.

Kriczow ze swej strony złożył następujące zeznanie:

„W październiku 1931 r. zjawił się u niego Gorgułow, oświadczając, że pragnie utworzyć nowe stronnictwo na wzór włoskiej partji faszystowskiej.

Kriczow doniósł o tem natychmiast swemu przyjacielowi, dawnemu pułkownikowi armji rosyjskiej, od którego otrzymał polecenie „maszerować z Gorgułowem w celu zdemaskowania mistycznej osobistości".

„Od tego czasu — powiada Kriczow — Gorgułow odwiedzał mnie kilka razy w tygodniu. Zaprosiłem również na te posiedzenia kilku przyjaciół rosjan. Zebrani w moim pokoju, słuchali przemówień szefa".

„Pewnego dnia — mówił w dalszym ciągu Kriczow — udało się pożyczyć od Gorgułowa zeszyt, w którym znaleźliśmy ciekawe dla nas dokumenty. To znalezienie się jego papierów w naszych rękach nakazało nam zamknąć drzwi przed Gorgułowem.

Odtąd świadek nie spotykał się już z Gorgułowem. Pewnego dnia Kriczow otrzymał list pocztą pneumatyczną zawierający groźbę zgładzenia ze świata, o ile nie zwróci zeszytu.

— Tajemnicza osobistość — kończy Kriczow — co do której nie wiedzieliśmy nic konkretnego, miała zawsze dużo pieniędzy i mówiła, że da nam więcej, jeśli sprawa rozwinie się pomyślnie.

PARYŻ, 9.5. Gen. Miller, który po uprowadzeniu Kutiepowa stanął na czele stowarzyszeń emigracji rosyjskiej, opublikował dziś oświadczenie, w którem m. in. pisze, że morderca jest wprawdzie człowiekiem egzaltowanym, lecz wiadomo, co to ma oznaczać, mianowicie, że ktoś kierował jego ręką.

— Zbrodnia nosi podpis Czeki. Wyjdzie to zresztą niebawem na jaw — oświadczył gen. Miller.

Na łożu śmierci

Prezydent Francji Paweł Doumer na łożu śmierci w pałacu Elizejskim w Paryżu.

Morderca Prezydenta Francji

Rosjanin, dr. Paweł Gorgułow, zabójca prezydenta Doumer'a, po wyrwaniu go przez policję z rąk tłumu, który usiłował dokonać nad nim samosądu.

Jak zginęli czterej synowie

Prezydenta Doumera

Francuzi nazywali Pawła Doumera prezydentem, „który się nigdy nie uśmiechał". Istotnie uśmiech na twarzy tego dostojnego starca nie pojawiał się nigdy. Zbyt bowiem głęboką ranę nosił w sercu, by móc się śmiać.

Tym dramatem Prezydenta Doumera była śmierć czterech jego synów na wojnie. W jaki sposób zginęli ci czterej bohaterscy młodzieńcy?

Pierwszy poległ Andrzej Doumer, porucznik 8 pułku artylerji, komendant 22 baterji. Stało się to zaraz na początku wojny w dn. 24 sierpnia 1914 r. Gdy kula niemiecka przecięła pasmo jego życia, liczył niespełna lat 25.

Drugim był Rene Doumer. Będąc kapitanem 2-go batalionu strzelców pieszych stracił nogę. Nie korzystał jednak z praw inwalidy, lecz ukończył kurs pilotażu i został lotnikiem. W służbie lotniczej odznaczył się niezwykłem męstwem. Zginął w walce dn. 26 kwietnia 1917 r.

Trzecim był Marceli Doumer, inżynier, początkowo kapitan 20 pułku strzelców konnych, później przeniósł się śladem brata do lotnictwa. Zginął na parę miesiecy przed zakończeniem wojny, w dn. 28 czerwca 1918 r.

Czwarty i najmłodszy z braci zmarł już po skończonej wojnie skutkiem ran i zatrucia gazami.

Nowa prowokacja hitlerowców

nad granicą Francji i Zagłębia Saary

PARYŻ, 9.5. Nowy incydent miał miejsce w tych dniach w Ormerswiller, w małej miejscowości nad granicą Francji i Zagłębia Saary.

W kawiarni trzech młodych Niemców wystąpiło z głośną i gwałtowną krytyką francuzów i francuskich stosunków.

Obecni francuzi chcieli niemców zmusić do milczenia.

Wówczas niemcy, jak się okazało hitlerowcy, wydobyli rewolwery, jednak udało się ich obezwładnić i wyprowadzić z kawiarni.

Lecz i na ulicy wyprowadzeni niemcy nie przestawali oczerniać Francji i dopiero uciekli na widok żandarmerji.

Urządzono za nimi pościg, który doprowadził do aresztowania jednego z awanturników, niejakiego Gotfrieda Kampfa, należącego do organizacji hitlerowskiej.

Bunt marynarzy w Peru

stłumiony przez łodzie podwodne

LONDYN, 9.5. W republice Peru ogłoszono stan oblężenia. Bunt marynarzy na krążownikach „Almirande Grau" i „Bolognesi" został stłumiony.

Marynarze jednego z okrętów poddali się pod groźbą storpedowania przez łódź podwodną. Marynarze drugiego okrętu poddali się dopiero wtedy, gdy jedna z torped uderzyła w kadłub okrętu.

Krążowniki zajęła piechota, która wypuściła na wolność uwięzionych oficerów. Buntownicy staną przed sądem polowym.

Podobno na kilka dni przed wybuchem powstania rząd peruwiański otrzymał z Anglji ostrzeżenie o gotującem się powstaniu.

W nocy z soboty na niedzielę, odbyły się w stolicy Peru, Limie, wielkie demonstracje studentów na znak protestu przeciwko aresztowaniu przywódcy opozycji de la Torre.

30 osób zostało rannych. Na dachach pałacu rządowego ustawiono karabiny maszynowe.

Obłąkaniec, czy prowokator?

Dwa tropy mordercy Prezydenta Doumera

Mordercę Prezydenta Francji, Doumera, Rosjanina Gorgułowa ujęto, ale dotychczas nie stwierdzono charakteru jego zbrodni, bo Gorgułow zostawił po sobie niejako trop podwójny.

Jeden z nich prowadzi do... szpitala warjatów, a drugi do bolszewickiego politbiura w Moskwie: niewiadomo, czy się ma do czynienia z szaleńcem, czy z prowokatorem politycznym, chociaż nie wykluczona jest ewentualność, że Gorgułow był i warjatem i że się nim bolszewicy posługiwali.

Na tropie więc politycznej zbrodni znajdują się takie ślady, przemawiające za nią, jak pięć prawie równoczesnych, w różnych krajach kuli ziemskiej zamachów politycznych, świadczących, że bolszewicy w swojej propagandzie zagranicznej przeszli do metody osobistych morderstw i aktów teroru.

Przedewszystkiem więc, równocześnie z zamordowaniem Doumera, nadeszła wiadomość z Egiptu, że na stacji kolejowej Tammah w prowincji Dżirga, rzucono bombę na pociąg prezydenta ministrów, Sidky'ego Baszy, który na szczęście, podobnie jak inni ministrowie, jadący tym pociągiem, nie doznał żadnego szwanku, natomiast zgineli dwaj kolejarze, trzej zaś odnieśli rany. Zamach, jak stwierdzają informacje egispskie, ma cechy wyraźne komunistycznego teroru.

Morderstwo paryskie przypomina jeszcze inną zbrodnię, niedawno popełnioną, mianowicie bombę rzuconą przez Koreańczyka na przedstawicieli Japonji w Szangha ju, a nadto jeszcze dawniejszy nieudany zamach bombowy na Mikada.

W obu wypadkach koreańska narodowość sprawców zamachów wyraźnie wskazuje na Bolszewję, gdyż Korea od dawna była i jest najpodatniejszym terenem agitacji bolszewickiej w Japonji.

Najciekawsze jednak i najbardziej przemawiające do przekonania, są rewelacje niemieckiego dziennika „Germania", które się pojawiły dosłownie w przeddzień zamordowania Prezydenta Doumera, a wedle których sprawcy zamachu na sekretarza niemieckiej ambasady, Twardowsky'ego, mianowicie Stern i Wasiljew nie zostali straceni, gdyż obaj byli agentami i wykonawcami rozkazów G. P. U., zmierzających ku poróżnieniu Niemiec z Polską.

W morderstwie paryskiem chodziłoby o poróżnienie emigracji rosyjskiej z Francją, a jeżeli Gorgułow był istotnie agentem czerezwyczajki, to wybrano go może do spełnienia zamachu z powodu wielkiej jego siły fizycznej.

Jestto bowiem poprostu olbrzym, 2-metrowej wysokości, który pochwycony za rękę przez jednego z towarzyszących Prezydentowi urzędników, strzelał dalej i potrzeba było aż 5-ciu ludzi, ażeby go obezwładnić.

Paryski dziennik rosyjski „Poślednija Wiedomosti" ogłosił 72 stronicowy program partji „zielonych", założonej przez Gorgułowa. W tym programie łączą się oba tropy, zarówno obłąkanego mordercy, jak mordercy politycznego, najętego przez bolszewików.

Pod tym drugim względem wymowne są ustępy, gdzie Gorgułow zwraca się do każdego Rosjanina: „Twoją ostatnią nadzieją, twojem zbawieniem jest wojna. Mniejsza o to jaka wojna, zewnętrzna czy domowa, ale wojna". Treść tego oświadczenia przypomina zupełnie hasła bolszewików.

Obłąkaniem natomiast zatrącają ustępy, gdzie program Gorgułowa mówi o „straszliwej maszynie", dotychczas nie znanej, a „wynalezionej przez założyciela stronnictwa zielonych". Tę maszynę otrzyma każdy żołnierz „zielonego batalionu szturmowego", a jeden batalion taki, złożony z 400-tu ludzi, będzie mógł zwyciężyć znacznie przeważające siły nieprzyjacielskie i to bez najmniejszej straty dla siebie.

Oto są dwie nici zamachu, splątane w węzeł, nad którego rozwikłaniem biedzi się obecnie policja paryska...

Demonstracje ulicy paryskiej

na wieść o zamordowaniu Prezydenta

Paryż, 7 maja.

Dzień 6 maja 1932 roku pozostanie na długo w pamięci Paryża.

Podniecenie, jakie udzieliło się wszystkim mieszkańcom stolicy Francji można porównać jedynie z dwoma historycznymi wydarzeniami — dniem zawieszenia broni i przyjazdem Lindbergha.

Niezwykle impulsywna publiczność francuska podniecona okresem wyborczym i silną agitacją kandydatów z prawicy i lewicy wpadła w stan podekscytowania, w którem każde nieopaczne słowo lub źle zrozumiany gest mogły sprowadzić zajście uliczne.

W piątek po południu ulica paryska przedstawiała zwykły obraz dnia codziennego. O godzinie 5-ej wydano pierwsze dodatki nadzwyczajne o zamachu na Prezydenta. Naokoło sprzedawców potworzyły się tłumy, które poczęły sobie wydzierać z rąk gazety. Od chwili, kiedy pierwsza wiadomość przedostała się za pośrednictwem prasy do szerszej publiczności, ulice zmieniły całkowicie swoją fizjonomję.

Bulwary paryskie natłoczone zwykle o tej porze dnia, zapełniły się dziesiątkami tysięcy ludzi żądnych szczegółów zamachu.

Przed gmachami „Matina", „Journal'u" i „Intrasigeant" zgromadziły się niewidziane w historji Paryża tłumy czekające na wiadomości o stanie zdrowia Prezydenta.

Zaczęły kursować najfantastyczniejsze pogłoski.

Przyczyniły się do tego niektóre dzienniki, które w dodatkach nadzwyczajnych podawały szereg wiadomości zdolnych podniecić jeszcze bardziej ogólne zdenerwowanie. Nacjonalistyczna „La Liberte" wydała wieczorowe wydanie z tytułem: „Rewolucja poczyna działać".

Kiedy rozeszła się wiadomość o przewiezieniu Prezydenta do szpitala Beaujon, tłumy rozpoczęły wyścig.

Ruch na jezdni był niezwykle utrudniony. Ludzie nie patrząc na sygnały samochodowe biegali i stawali grupami uniemożliwiając ruch kołowy. Policja była zupełnie bezsilna, nikt nie chciał zważać na jej wezwania.

Pierwsze dodatki nadzwyczajne przynosiły pewną nadzieję na wyzdrowienie Prezydenta. O godzinie 9-ej wieczór stało się wiadomem, że śmierć Jego jest kwestją godzin.

Po pierwszej fali zdenerwowania na ulicach rozpoczęły się dyskusje i badanie przyczyn zamachu. Zaczęły padać groźby w stosunku do cudzoziemców. W dzielnicy Montparnasse przed kawiarniami Coupole, Dome i Select, będącemi centrum, w którem zbiera się międzynarodowy świat artystów malarzy i literatów i w których ostatnio bywają liczni reprezentanci komunizującej inteligencji, oraz pisarze bolszewiccy jak Ilja Erenburg, warszawianin Bruno Jasieński i inni, zaczęły padać wrogie okrzyki.

Jednocześnie tłumy zaczęły się gromadzić przed rosyjskiemi restauracjami „Oazis" i „Dominik". Zaczęły padać kamienie. Dopiero silne oddziały policji przywróciły spokój.

Zdenerwowaniu Paryża nie można się dziwić. Dopóki cudzoziemcy załatwiają rewolwerem lub nożem polityczne zatargi między sobą, Francuzi i sądy przysięgłych nawet patrzą do pewnego stopnia obojętnie na te krwawe porachunki. Dopiero ostatnia seria zbrodni jakich dopuszczają się emigranci wszystkich krajów między sobą, Włosi, Gruzini, Rosjanie, Ukraińcy i nawet macedończycy, poruszyły opinję publiczną w kierunku postawienia tamy rozrachunkom na gościnnej ziemi francuskiej.

W. K-ski.

Dzika zemsta przemytników

Spalenie budki wartowniczej na granicy

Niezwykły wypadek zdarzył się na pograniczu polsko niemieckiem w okolicy miejscowości Ruda (na Śląsku).

Trzej zawodowi przemytnicy: Augustyn Keller, Karol Adamiec i Antoni Kołodziej — wszyscy z Rudy — pragnąc się zemścić na straży granicznej, która niejednokrotnie przeszkadzała im w uprawianiu kontrabandy — zdemolowali i spalili budkę strażniczą obok kamienia granicznego Nr. 155.

Po dokonaniu tego „aktu zemsty" przemytnicy zbiegli na terytorjum niemieckie. Nie mogąc tam jednak zbyt długo przebywać, powrócili do Rudy. Tu wszyscy trzej zostali aresztowani i przekazani władzom sądowym.

Fałszywa mennica w fabryce drutu

Aresztowanie 60 osób za podrabianie 2-złotówek

Warszawska policja śledcza wykryła ostatnio — jak to już wczoraj donosiliśmy — doskonale zakonspirowaną fabrykę fałszywych monet 2-złotowych, znajdującą się w Warszawie.

Fałszerze obrali sobie siedzibę w fabryce drutu przy ul. Łuckiej 36. Właścicielem fabryki jest niejaki Adolf Bromberg, były przodownik policji, człowiek bardzo zamożny, będący m. in. właścicielem 3-piętrowej kamienicy przy ul. Pańskiej 84.

Bromberg zorganizował w swej fabryce drutu specjalny warsztat do fabrykacji fałszywych monet. Dopomogli mu do tego Franciszek Pawliszewski i Oskar Szylke.

Po skończeniu zajęć w fabryce drutu o godz. 5 po poł. gdy robotnicy wyszli już z warsztatów, do gmachu fabrycznego przychodzili fałszerze, którym przewodził niejaki Stanisław Żelazko z Piastowa i przystępowali do wyrobu falsyfikatów.

Przy pomocy specjalnych maszyn sztancowali na zimno z blachy 2-złotówki oraz 5-złotówki i następnie srebrzyli je. Falsyfikaty były podrobione tak znakomicie, że niepodobna je było odróżnić od pieniędzy prawdziwych.

Gotowe falsyfikaty zabierał następnie niejaki Stanisław Nowak, zwany „Olkiem", który rozdawał je kolporterom.

Wśród kolporterów niepoślednią rolę odgrywała najbliższa rodzina słynnego bandyty Wiktora Zielińskiego, zwanego „krwawym Wiktorem", zabitego w walce z policją w jesieni 1926 r. Kolportażem fabrykatów trudnili się więc m. in. siostra Zielińskiego, Felicja Zielińska i dwaj jego szwagrowie, Wacław i Henryk, bracia Majcherkiewiczowie.

Jak ustaliło dochodzenie policyjne, fabryka fałszywych monet funkcjonowała już od półtora roku. Dziennie fałszerze wyrabiali około 650 sztuk falsyfikatów. W ciągu półtorarocznej zbrodniczej swej działalności zdołali oni puścić w obieg paręset tysięcy sztuk 2-złotówek.

W związku z tą sprawą aresztowano w Warszawie przeszło 60 osób, które bądź trudniły się kolportażem falsyfikatów, bądź też zajęte były przy ich wyrobie.

Druga operacja

Claude Farrere'a

PARYŻ, 9. 5. Claude Farrere poddał się wczoraj drugiej operacji. Chirurdzy wyjęli mu drugą kulę z ramienia.

Stan jego zdrowia nie budzi obaw.

Oficer marynarki niemieckiej — spekulantem

Sensacyjne aresztowanie w Lipsku

BERLIN, 9.5. Powszechną sensację wywołało aresztowanie w Lipsku jednego z wyższych oficerów marynarki wojennej w st. sp. pod zarzutem prowadzenia na wielką skalę niedozwolonych manipulacyj papierami procentowemi.

Aresztowany, którego nazwisko jest trzymane w tajemnicy, w ciągu krótkiego okresu czasu wymienił w bankach saskich na gotówkę dużą ilość hipotecznych listów zastawnych w złocie na łączną sumę ok. 100.000 mk.

Pieniądze ulokował prawdopodobnie zagranicą. Papiery wartościowe nabywał w Szwajcarji, gdzie kurs ich jest o 15 — 20 proc. niższy aniżeli w Niemczech i następnie drogą nielegalną przemycał je do Niemiec, by je spieniężać z zyskiem.

W afere zamieszanych ma być kilka wybitnych osobistości.

CZYTAJCIE KINO
Cena 50 groszy

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA
z dnia 9-go b. m.
Waluty i dewizy

Dol. Stan. Zjedn. 8.85 i pół: Belgja 125.20; Gdańsk 174.85; Holandja 361.30; Londyn 32.80; Nowy Jork 8.897; Nowy Jork (kabel) 8.902; Paryż 35.13; Praga 26.36; Szwajcarja 174.25; Włochy 46.05.

Papiery procentowe

3 proc. poż. budowlana 34.25; 7 proc. poż. stabilizacyjna 48.37 — 52.00—49.25 (w proc.-; 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 93.25; 4 proc. poż. inwestycyjna 87.00 — 87.50; 4 proc. państw. poż. premjowa dolar. 46.25; 5 proc. konwersyjna 38.00; 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 30.25; 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Kraj. 94.00 (zł. 161.68); 8 proc. oblig. Banku Gospod. Kraj. 94.00 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83.25 (w proc.); 7 proc. oblig. Banku Gospod. Kraj. 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25 (w proc.); 7 proc. L. Z. ziem. dolarowe 51.00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 36.25 — 36.00 — 36.50; 8 proc. L. Z. m. Warszawy 58.00 — 59.25 — 58.75; 10 proc. L. Z. m. Lublina 55.75; 8 proc. L. Z. m. Łodzi 58.25; 10 proc. L. Z. m. Radomia 55.50.

Akcje

Bank Polski 70.25.

Na drucie telegraficznym

zbliska i zdaleka

— Prezydent krajowy Moraw dr. Czerny, wyjechał w podróż służbową na Ruś Podkarpacką. Prasa łączy tę podróż z przygotowaniami do autonomji Rusi Podkarpackiej.

— W Pradze zakończono po trzydniowych obradach VI międzynarodowy kongres stanu średniego, w którym jako delegaci rządu polskiego brali udział: poseł R. P. w Pradze dr. W. Grzybowski oraz senator Rogowicz.

— W południowej części Annamu szalał gwałtowny tajfun. Komunikacja z okolicami, dotkniętemi katastrofą jest przerwana. Liczba ofiar ma dochodzić do 500.

— W Bolzano zmarł po dłuższej chorobie ks. czarnogórski Piotr.

— Załogi dwóch okrętów wojennych floty peruwiańskiej zbuntowały się przeciwko rządowi. Bunt został stłumiony przy użyciu samolotów i wojska lądowego.

15)

ANTONI MARCZYŃSKI

Władczyni podziemi

Dopiero na schodach eksplodował święty gniew obrażonej damy. Siarczyste gromy posypały się szczodrze na głowę „źle wychowanej" i „ordynarnej pannicy".

— Ależ to był tylko żart, niewinny żarcik,— perswadowała zakonnica i, aby odwrócić uwagę rozsierdzonej skarbniczki od Zosi, zaczęła pod niebiosy wychwalać panią Tatjanę Orską. — To prawdziwy anioł, twierdziła.

— Szczodra jest, trudno przeczyć, — przyznała specjalistka od dobroczynności, — ale oczyska to już ma takie, jak tygrys. Ciarki przechodzą człowieka, kiedy wzrok spotka się przypadkowo z jej spojrzeniem. Na wylot prześwidruje. Brrrrr! — wzdrygnęła się i przystanęła zaciekawiona, bowiem w drzwiach, wiodących z sieni do klatki schodowej stał policjant i rozmawiał z dozorcą, Janem. Właśnie padło nazwisko „Orska"...

Zosia, „inkasująca" surową naganę za „faux pas" wobec gości swej matki, powitała przyjaznem spojrzeniem pokojówkę Michasię, która wpadła do salonu z impetem większej bomby lotniczej.

— Proszę wielmożnej pani, — zaczęła zdyszanym głosem, — po pana Sterna przyszła policja!!!

Mały wazonik z konwalijami wyślizgnął się z palców pani Orskiej.

— Stern, to ten nasz tajemniczy sublokator; prawda, mamo?

— Tak jest, panienko. — Pokojówka uznała za stosowne ubiec swoją chlebodawczynię w odpowiedzi. — A niech już raz zamkną do paki skąpca!

— Milczeć! — Pani Tatjana znów była sobą. — Zosiu, zechcesz się udać do innego pokoju.

Zosia oczywiście wyszła natychmiast.

— Śmiałaby nie „zechcieć", no! — pomyślała pokojówka, odprowadzając wzrokiem posłuszną panienkę.

Teraz pani Orska poddała Michasię krótkiemu egzaminowi i ustaliła, że ową policję reprezentuje tylko jeden posterunkowy, który już kilka razy pukał do wiecznie zamkniętych drzwi pokoju pana Sterna, a nie otrzymawszy żadnej odpowiedzi, udał się do kuchni, gdzie wywołał sensację.

— Acha... Hm... Przyprowadź go tutaj.

Po chwili wąsaty przedstawiciel bezpieczeństwa publicznego wkroczył do wspaniałego salonu pani Orskiej. Stanął przy drzwiach, nie mając najmniejszego zaufania do posadzki, wyfroterowanej tak, że lśniła, jak lustro.

— Rymnął by człek znowu na tej ślizgawce, pomyślał, wspomniawszy sobie niemiłą przygodę, jaka go w podobnych okolicznościach spotkała w mieszkaniu pewnego dygnitarza, któremu także coś odnosił.

— Służąca mi powiedziała, — zaczęła pani domu po krótkim namyśle, — że pan przychodzi po pana Sterna. To jest mój sublokator. Pragnęłabym zatem dowiedzieć się, co on... przeskrobał....

— Eeee, nic strasznego, proszę pani. Troszkę się stawiał, kiedym go zatrzymał na ulicy, z początku nie chciał mi pokazać dowodu osobistego, coś mu się tam nawet kawalerskiego wypsnęło, ale to już wszystko załatwione... Pan komisarz go wypuścił.

Pani Tatjana, która początkowo słuchała z natężoną uwagą, uśmiechnęła się lekceważąco i najwidoczniej bagatelizowała sobie całe zajście.

— No dobrze, — odezwała się znudzonym głosem, — skoro jednak „wszystko załatwione", to nie rozumiem, w jakim celu przybywa pan po Sterna.

— A kto mówił, że „po"?

— Więc?

— Przyszedłem nie po pana Sterna, ale do pana Sterna. Wyraźnie tak powiedziałem w kuchni.

— Widocznie służąca przekręciła pańskie słowa, — odparła Tatjana Orska i w myśli zapisała Michasi na dobro jej rachunku... większe kazanie.

— A no, widocznie przekręciła.

— Czy można wiedzieć, z czem pan przybywa do mego sublokatora?

— Z paczką... Ale pan komisarz polecił, bym ją oddał panu Sternowi do rąk... A skoro go niema w domu...

— O ile wiem, to wyjechał na kilka dni z Warszawy... Lecz ja jestem upoważniona do odbioru wszelkich przesyłek, adresowanych do niego. Upoważnienie mam na piśmie, podpis uwierzytelniony notarjalnie... Czy pan komisarz przysyła jakiś list także?

— List? Ha, może jest i list w tym pakiecie. — Policjant zaczął się rozglądać po salonie. — Czy jest tutaj telefon? — spytał.

— Owszem... Rozumiem. Pan chce zapytać swego zwierzchnika, czy może mi zostawić ten pakiet.

— Pani umie czytać z oczu, — odparł posterunkowy z galanterją i musnął dłonią wąs, zauważywszy, dość późno zresztą, że pani Orska jest wybitnie przystojną kobietą.

Michasia przeniosła aparat telefoniczny do przedpokoju, skąd posterunkowy rozmówił się z swoim komisarzem, opisując bardzo dokładnie swoje poszukiwania Sterna i wywiad, przeprowadzony: a) z dozorcą domu, b) z służbą w kuchni, c) z właścicielką kamienicy, panią Tatjaną Orską. Potem wrócił do salonu, wręczył Orskiej przyniesiony pakiecik, pięknie zasalutował i odmaszerował.

Pani Orska przerwała sznurek, rozwinęła papier z nerwowym pośpiechem, ani nie rzuciła okiem na załączony bilecik komisarza, rozdarła bibułkę, spowijającą troskliwie jakiś płaski przedmiot i... parsknęła żywiołowym śmiechem. Trzymała w dłoniach starą, skórzaną papierośnicę, którą Bazyli Stern zostawił przez zapomnienie na biurku komisarza w Urzędzie śledczym.

— Papierośnica! — rzekła rozweselona. — Tylko ta papierośnica, a ja myślałam, że... — machnęła ręką wzgardliwie. Nagle zmarszczyła brwi. — Drobnostka, tak, zapewne, — myślała głośno, — ale po raz pierwszy Bazyli Stern popełnił taką.... takie roztargnienie, — poprawiła się szybko...

Rozdział XVIII

SPOWIEDŹ RENY BERYL

Przystanęła w hallu, onieśmielona widokiem fraków i kosztownych toalet, snujących się we wszystkich kierunkach. Jej skromna sukienka musiała wywołać zdziwienie w tym lokalu, gdyż natychmiast podszedł do niej jeden z kelnerów i szorstko zapytał, kogo tu szuka.

— Kazano mi się zgłosić do pana kierownika dancingu, — odpowiedziała. — Proszę powiedzieć, że przyszedł numer 15-ty.

— Numer piętnasty? — zdziwił się kelner. — Dobrze, powtórzę. Proszę jednak zaczekać w szatni, nie tutaj.

(D. c. n.)

Dwie żony pana Anadon

Pieniądze je pogodziły

Bardzo ciekawy zarówno pod względem psychologicznym, jak prawniczym, proces rozegrał się w tych dniach przed sądem w Chalons, we Francji.

Bohaterem sporu był nieżyjący już dziś Emanuel Anadon, który przed trzema laty, — miał wówczas 31 lat, — ożenił się w Paryżu i miał ze swą żoną dwoje dzieci. Anadon był w służbie pewnej firmy, posiadającej filję w Chalons, a jako sumienny i pilny pracownik, cieszył się pełnem zaufaniem swych przełożonych.

Ponieważ w filji w Chalons zauważono od pewnego czasu nadużycia, poruczono jemu właśnie kontrolę filji. Dzięki temu Anadon co dwa tygodnie jeździł do Chalons nad Marnei'a i pozostawał w tem mieście przez tydzień.

Korzystając z tak dobrej sposobności,

nawiązał tam znajomość z pewną panienką i wskutek nalegań jej, ożenił się z nią.

Zaczęło się teraz dla niego podwójne życie, nie zmącone żadną chmurką. Po tygodniu, spędzonym na łonie dawnej rodziny w Paryżu, następował tydzień u boku nowopoślubionej małżonki. Żadna z żon nie domyślała się niczego, bowiem wiedziały, że mąż ich podróżuje służbowo i służbowo zmienia miejsce pobytu.

I trwałaby ta idylla może dotychczas, gdyby nie nieprzewidziana katastrofa, której ofiarą padł Anadon.

przejechany na śmierć

przez samochód przemysłowca Couttana, podczas pobytu swego w Chalons. Tam też został pogrzebany, a za trumną postępowała w ciężkiej żałobie jego młoda wdowa.

Gdy wiadomość o śmierci jego doszła do Paryża, przybyła do Chalons druga wdowa i wówczas dowiedziała się z przerażeniem, że mąż jej był bigamistą. Obie kobiety zaznajomiły się i nietylko nie wystąpiły przeciw sobie wrogo, ale postanowiły

wspólnie dochodzić swych praw

wobec firmy i wobec sprawcy katastrofy. Z firmą poszło bardzo łatwo, gdyż zarząd zgodził się natychmiast na podwyższenie pensji zmarłego tragicznie pracownika tak, aby mogła ona być podzielona między obie kobiety.

Sprawę z Couttanem jednak trzeba było wytoczyć przed sąd, który wydał orzeczenie, będące niejako legalnem uznaniem pretensji obu żon. Zasądził mianowicie sprawcę katastrofy na odszkodowanie w sumie 1.000 franków, z czego żona, obarczona dwojgiem dzieci, miała otrzymać 60 tysięcy, druga zaś małżonka 40 tysięcy.

W ten sposób sąd uznał niejako oficjalnie prawa obu żon.

W dniu otwarcia sezonu

Onegdaj odbyła się uroczystość otwarcia przystani wszystkich klubów wioślarskich. Na zdjęciu podniesiona bandera na przystrojonym maszcie w Warszawskiem Towarzystwie Wioślarzy.

Autor „Garçonne" o nowej drodze kobiety

Wiktor Margueritte wsławił się w całym świecie swą na owe czasy (tuż po wojnie) śmiałą powieścią o nowoczesnej dziewczynie. Jego termin „garsonka" przyjął się zarówno na określenie typu psychicznego kobiety, jak na określenie rodzaju fryzury, stroju it.p.

Powodzenie powieści „Garconne" Margueritte'a było typowem powodzeniem utworu, który napisany został w odpowiedniej chwili i wyraził pewne prądy, nurtujące w społeczeństwie.

Od tej chwili Margueritte uważany jest przez ogół za znawcę duszy kobiecej.

I w tej sprawie zagadnęła go też ostatnio pewna zagraniczna dziennikarka w wywiadzie.

Oto co odpowiedział jej Margueritte, gdy spytała go o drogę nowoczesnej kobiety.

„Od chwili, gdy ukazała się moja „Garconne", którą, zresztą nie wszyscy zrozumieli tak, jak tego pragnąłem, (nie pojęli, że źródłem rewolucyjności obyczajowej tej dziewczyny była jej czystość wewnętrzna, a nie występek), od tej, więc, chwili kobiety zaczęły się gwałtownie rozwijać w dwu kierunkach: dodatnim i ujemnym.

W dodatnim, gdyż kobiety zrównały się w prawach z mężczyznami. W ujemnym, zaś, gdyż mężczyźni robią co mogą, by kobiety nanowo w sidła schwytać. Czynią to, zwłaszcza, nacjonaliści całego świata.

— Czy uważa pan nacjonalizm za istotne niebezpieczeństwo dla kobiet? — spytała dziennikarka.

— Nie — odrzekł stanowczo Margueritte — uważam nacjonalizm za wrzód na ciele współczesnej chorej Europy; wrzód, który będzie nabrzmiewał i nabierał może nawet i 50 lat, ale który nie jest w stanie powstrzymać postępu.

— Co pan uważa za postęp?

— Zbliżający się wielkiemi krokami nowy porządek świata, porządek, w którym kobiety będą grały wybitną rolę.

Równowaga między mężczyzną a kobietą tylko wtedy będzie zupełna, gdy zrównają się całkowicie w prawach.

Więcej pasażerów więcej ładunków

Polskie Koleje Państwowe przewiozły w ciągu marca 9.675.426 podróżnych, co w porównaniu z lutym stanowi wzrost liczby pasażerów o 11.2 proc.

W tym samym okresie czasu koleje przewiozły 3.717.565 ton towarów, t. j. o 9.2 proc. więcej, niż w lutym.

Ogólny wpływ kolei wyniósł w cią-

Co wróżą gwiazdy na dzień 10 maja?

Sympatyczne towarzystwo

Ranek dzisiejszy przynosi zwiększoną *pobudliwość uczuciową, silniejsze wrażenia* i przejawy uczuć. W godzinach rannych zaznaczy się chęć zawierania znajomości, przyjaźni, a także może się dziś odznaczyć zaostrzenie intuicji, idealizmu, *rozbudzenie wyobraźni.*

Pod względem finansowym ranek dzisiejszy również nie ma się zapowiada i może przynieść *nowe perspektywy i możliwości nieoczekiwane.* Jest to dobry czas do *wyruszania w podróż,* co do reżimarów której nie posiadamy dostatecznej pewności.

Południe przyniesie pewne napięcie i chęć przejawienia swych zdolności, a artystom — nowe natchnienia i powodzenie w pracy twórczej. Ale jednocześnie możemy podlegać takimś *ujemnym wpływom naszego otoczenia,* być *na podstępy lub oszustwa.* Dla osób rienaza i etrch, podlegających silnemu wpływowi instynktów i żądzy — może to być *okres dość niepewny* — a nawet do pewnego stopnia — niebezpieczny.

Okres poobiedni lepiej się zapowiada, a zwłaszcza koło godz. 16-ej może nam przynieść pewne możliwości pomyślne *w zakresie współdziałania i z innymi i spraw finansowych.*

Wieczór obiecuje miłe nastroje i sympatyczne towarzystwo — poczynając od godz. 19-ej i później. Nadaje się również do *stosunków z osobami wyżej stojącemi* oraz przeprowadzania spekulacyj.

Dziecko dziś urodzone — dobroduszne, łagodne — będzie bardzo przywiązane do swego ogniska domowego i jednego z rodziców. *J. S. D.*

Winszujemy

Dziś: Izydorowi.
Jutro: Maksymowi.

Znakomity pisarz francuski

Claude Farrere, który został ranny w rękę podczas zamachu na prezydenta Doumer'a na wystawie książek w Paryżu.

NA WODĘ...

Z okazji otwarcia sezonu wioślarskiego na Wiśle w Warszawskiem Towarzystwie Wioślarzy odbył się chrzest kilkudziesięciu nowych łodzi.

„Zajęcze łapy" wielkich gwiazd

Czy to nie wstyd tak wierzyć w zabobony?

Nigdzie, chyba, panowanie przesądu nie jest tak wielkie, jak w świecie gwiazd filmowych.

Wpływa na to szybki wzrost i upadek wielkości świata filmowego. Każda z tych gwiazd wierzy, że ona jedna w drodze wyjątku utrzyma się dłużej na zawrotnych wysokościach sławy i bogactwa, niż jej poprzedniczki. Ale dla zabezpieczenia swego powodzenia musi mieć swój talizman, zwany tam „hobby".

Każdy ma inne „hobby".

Słynny reżyser Lubicz nie zaczyna nigdy roboty, póki nie wypali ciężkiego cygara. Coprawda w atelier na każdym kroku są olbrzymie napisy: „palenie surowo wzbronione", ale Lubicz woli płacić karę, a przynoszącego mu szczęście cygara nie rezygnuje.

W filmowych „atelier" Hollywoodu znana jest też dobrze czarna kotka innego reżysera, Sternberga. Pewnego razu zdarzyło się, że kotka w czasie zdjęć wyszła przed objektyw. Ale okazała się tak fotogeniczna, że Sternberg zostawił to zdjęcie.

Janet Gaynor uważa, że tylko ten film jej się udaje, w którym podczas zdjęć ma na nogach pantofle, które nosiła w „Siódmem niebie".

Charlie Chaplin ma w ogrodzie koło swego domu basen pływacki w kształcie swego słynnego kapelusika. Przed udaniem się na zdjęcia, zanurza się kilkakrotnie w tym basenie „dla szczęścia".

Harold Lloyd wierzy, że szczęście przynosi mu... jego ojciec. Prosi więc ojca, by w każdym z jego filmów zagrał, choćby maleńką parominuthową rolę. Harold Lloyd, senior, grywa więc murarzów, czyścicieli butów, niekiedy hrabiów lub książęta.

Greta Garbo wierzy, że udaje jej się tylko ten obraz, którego zdjęcia widzą jedynie koledzy-artyści i reżyser. Dlatego też surowo wzbrania wejścia do „atelier" jakiejkolwiek osobie postronnej.

Tom Mix podczas zdjęć stara się nie zdejmować z dłoni cow-boyskich rękawic.

John Barrymore nie rozstaje się z fajką. „Niema filmu bez sceny z fajką" — oto jego dewiza.

Wszyscy śmieliśmy się serdecznie z kapitalnej sceny w „Światłach wielkiego miasta", w której zabobonny murzyn całował przed walką bokserską zajęczą łapę. A tymczasem największe sławy artystyczne mają także swe „zajęcze łapy".

Żądło poety

Skoro tyle się piszę o Hiszpanji z okazji jej rewolucji, to przypomnijmy również jednego z pisarzy hiszpańskich — przedwcześnie zmarłego Gomeza Carillo.

Jakaś dama, mocno niewzbudzająca zaufania, podeszła do poety na ulicy z prośbą:

— Jestem tak nerwowa! proszę, przeprowadź mię pan na drugą stronę tej ulicy!

Carillo zadośćuczynił żądaniu pięknej damy, lecz doprowadziwszy ją do przeciwległego chodnika, ozwał się szarmancko:

— Oto jest pani u siebie.

Po kondolencjach

Premjer Prystor w towarzystwie por. Szczeniowskiego opuszcza gmach ambasady francuskiej w Warszawie po złożeniu amb. Laroche wyrazów żalu z powodu tragicznej śmierci prezydenta Doumer'a.

Ocalone jaskółki wracają do Wiedeńczyków

Jak wiadomo, w jesieni zeszłego roku wskutek nastania nagle silnych mrozów w całej środkowej Europie, zwłaszcza zaś w Niemczech i Austrji dziesiątki tysięcy ciągnących na południe jaskółek uległo częściowemu zamarznięciu.

Towarzystwa ochrony zwierząt wszczęły wówczas energiczną akcję celem ratowania miłych i pożytecznych ptaszków. Zbierano je tysiącami, ogrzewano i karmiono, a potem wywożono samolotami na południe, do Włoch, gdzie je puszczano wolno. Wiele z tych ptaków naznaczono obrączkami, umieszczonemi na nóżkach.

I oto teraz, po powrocie jaskółek z południa okazało się, że wróciły i uratowane w ubiegłym roku ptaki, które można łatwo poznać właśnie po obrączkach. Zwłaszcza w okolicach Wiednia obserwowano bardzo wiele takich jaskółek, które mimo swej jesiennej przygody przezimowały doskonale, i teraz zabrały się już z zapałem do naprawiania i moszczenia gniazdek na przyjęcie jajeczek, z których niedługo wylęgnie się młode pokolenie.

Świat, widziany z góry

Postarzali futuryści nie ustają w działaniu

Futuryści, którzy przed dwudziestu laty narobili takiego hałasu swym wybujałym młodzieńczym temperamentem i rewolucyjnemi prądami w sztuce, teraz są już starzejącymi się, siwiejącymi jegomościami. Ich przywódca Marinetti, w swoim czasie potępiony i wyklęty, obecnie jest solidnym członkiem królewskiej akademji włoskiej.

Nie przeszkadza to, jednak, futurystom, że co pewien czas, przypominają sobie swe „posłannictwo" w sztuce i zaczynają głosić nowatorskie teorje.

Ostatnio, doszli do wniosku, że

świat wygląda całkiem inaczej z góry

i że dlatego malarze powinni uprawiać „malarstwo powietrzne" (aeropeinture).

I oto, w jednym z salonów sztuki w Paryżu grupa futurystów pod wodzą malarza Enrico Prampoliniego wystawiła pierwsze prądy tego nowego kierunku.

Są to obrazy, jakoby zaczerpnięte z przestworzy: jakieś kształty aeroplanowe i sterowcowe, jakieś kule wizyjne, bujające jakoby w wszechświecie.

W tym nowym manifeście futurystycznym

nie brak też nuty politycznej.

Należy się w nim dopatrywać wpływu sukcesów lotniczych Włochów, oraz podróży do Ameryki Południowej włoskiego ministra lotnictwa, Balbo.

Na wystawie jest też oddział „rzeźby powietrznej", oraz „poezji powietrza".

Radjo warszawskie

11.58 — Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.
12.10 — Płyty.
13.35 — Płyty.
14.45 — Płyty.
15.25 — Odczyt „Na progu szkoły".
15.50 — Program dla dzieci młodszych.
16.20 — Odczyt „Dlaczego lubię Rumunję". 16.40 — Płyty.
17.10 — Odczyt „Polacy jako kolonizatorzy Rumunji w XVII wieku". 17.35 — Koncert symfoniczny.
19.15 — Odczyt „Listowne nauczanie rolnictwa". 19.50 — Opera „Rycerskość Wieśniacza" (z płyt).
21.10 — Skrzynka pocztowa techniczna. 21.30 — Audycja rumuńska z okazji Święta Narodowego.
2.40 — Muzyka taneczna.

Jeden z braci siamskich został skazany na piętnaście lat ciężkich robót.

(rys. Picq, Paryż)

Na nowe stanowisko

Dotychczasowy poseł rumuński w Warszawie, Bilciurescu ma objąć stanowisko posła Rumunji w Wiedniu.

Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża

rozpoczyna się w dniu dzisiejszym

Z gorącego porywu serc w groźnej chwili, gdy wojsko nasze walczyło o całość i niepodległość Polski—narodził się:

Polski Czerwony Krzyż.

I dziś nie wiemy, ani dnia ani godziny, gdy na kraj nasz od wschodu czy od zachodu napaść może wróg. Kto będzie leczył rany nasze, naszych synów, mężów i braci, kto będzie ratował zatrutych gazami mieszkańców naszych wsi i miast?

Polski Czerwony Krzyż

Jaka instytucja gotową jest zawsze otoczyć sanitarną opieką ofiary epidemji, powodzi i wszelkich katastrof?

Polski Czerwony Krzyż

Jaka instytucja jest najwygodniejszym rzecznikiem spokoju i braterstwa pomiędzy narodami?

Polski Czerwony

Dlatego też stąd wypływa obowiązek każdego Obywatela popierania materjalnie i moralnie

Polskiego Czerwonego Krzyża.

* * *

Dziś rozpoczyna się Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża pod hasłem rozbudowy Szpitala P. C. K.

Nie wątpimy, iż ofiarne zwykle społeczeństwo białostockie i tym razem poprze wszelkie imprezy Tygodnia P. C. K., umożliwiając przez to samarytańskiej placówce realizację zadań i celów.

Nikogo nie powinno więc zabraknąć w szeregach P. C. K.

Stań się od dziś czynnym członkiem Polskiego Czerwonego Krzyża.

10 PUŁK UŁANÓW LITEWSKICH

uroczyście obchodził swe Święto Pułkowe

8 maj 1920 r. Pamiętna data w dziejach Pułku, kiedy to w myśl przepowiedni Wernyhory ułan polski z pod znaku Dziesiątki napoił konia w Dnieprze.

Ustanowione dla uczczenia tego wielkopomnego momentu Święto Pułkowe było i w tym roku tradycyjnym zwyczajem obchodzone b. uroczyście.

W przeddzień: msza za poległych, uroczysty apel, wieczorem capstrzyk.

Msza Polowa

W dniu Święta o godz. 9-ej m. 30 rano cały pułk zebrał się przed koszarami na leśnej polanie, gdzie ustawiony został polowy ołtarz.

Po przybyciu zaproszonych na uroczystość przedstawicieli władz państwowych i samorządowych z Panem Wojewodą M. Zyndram-Kościałkowskim na czele oraz Dowódców Pułków Garnizonu B-k i delegacyj z innych pułków—mszę polową odprawił ks. kapelan Wdzięczny, kazanie wygłosił ks. Dziekan A. Chodyko.

Defilada

Nnastępnie na wielkim placu ćwiczeń wobec Pana Wojewody i Dowódcy Garnizonu pułk. dypl. W. Porczyńskiego — D-cy 10 Puł. odbyła się defilada.

W takt pięknych marszów pułkowych świetnej orkiestry przesuwały się niby w korowodzie tanecznym dziarskie postacie jeźdźców zrośniętych niejako ze swojemi ognistemi wierzchowcami. Defilada została powtórzona galopem.

Odznaczeni Krzyżami zasługi.

Po defiladzie przed rozwiniętym szykiem pułku D-ca Dziesiątki pułk. dypl. Porczyński wręczył rotmistrzowi Okuliczowi Marjanowi nadany przez Prezydenta Rzplitej za zasługi na polu wyszkolenia armji srebrny krzyż zasługi i wachmistrzowi Perkowskiemu Hieronimowi za zasługi na polu administracji wojsk.—bronzowy krzyż zasługi.

Zawody we władaniu białą bronią

W dalszym ciągu uroczystości odbyły się piękne lecz trudne zawody zespołowe we władaniu białą bronią.

Pierwszą nagrodę w postaci szabli przechodniej zdobywa na 1932 rok zespół 3-go szwadronu, drugie miejsce osiąga 2-gi szwadron, trzecie—1-y.

Obiad żołnierski.

Po zawodach w odświętnie udekorowanej olbrzymiej krytej ujeżdżalni odbył się wspólny obiad żołnierski, na którem również byli obecni: Pan Wojewoda, korpus oficerski i goście.

Przemówienia okolicznościowe wygłosili D-ca Pułku pułk. dypl. Porczyński oraz w imieniu Pana Wojewody, Starosta Grodzki J. Mieszkowski, poczem D-ca Pułku odczytał szereg nadesłanych depesz z życzeniami z okazji święta. Depesze nadesłali: gen. Konarzewski, wiceminister Spraw Wojskowych, gen. Litwinowicz—d-ca D.O.K. III., płk. dypl. Kmicic-Skrzyński D-ca Brygady Kawalerji, 1 estoński pułk huzarów, byli dowódcy 10 P. Ułanów: pułk. Obuch, Woszyczański, pułk. Jachimowicz, pułk. O'Brien de Lacy, 1, 5, 11, 15, 23, 25, 10 i wiele innych pułków ułanów i strzelców konnych, 9 i 11 D.A.K., 42 p. p. i wiele jeszcze innych.

Pan Wojewoda był przez cały czas uroczystości Święta pułkowego; z pośród licznych gości przybyli m. in. ks. Dziekan Chodyko, pułk. Falewicz d-ca 9 Pułku Strzelców Konnych, pułk. Arwaniti—d-ca 14 D.A.K., pułk. Bogaczewicz—d-ca 42 p. p., Starosta Grodzki J. Mieszkowski, Starosta wysoko-mazowiecki Demidowicz-Demidecki, zast. Prezesa Izby Skarbowej nacz. Miszewski gen. w st. sp. Malzak, delegacja 1 Pułku Ułanów Krechowieckich, byli oficerowi Dziesiątki rtm. rez. Młodecki i rtm. Myzio, hr. Kossakowski, hr. Krasicki z Pietkowa i brat jego sędzia Grodzki z Sokół, p. Dorożyński z Polskiego Białego Krzyża i wielu innych.

Konkursy hippiczne

w godzinach popołudniowych Święta Pułkowego na zakończenie uroczystości odbyły się konkursy hippiczne.

W konkursie oficerskim ciężkim (wysokość przeszkód 1 m. 30 cm., szer. 2 1/2 mtr.) pierwsze miejsce wraz z pułkowym puharem przechodnim zdobywa por. Uhnast Stefan na wał. „Symbol" drugie miejs por. Siadkowski Czesław na wał. „Misjonarz".

W konkursie oficerskim lekkim I m. por. Muszyński Władysław na wał. „Szatan", II por. Koprowski Franciszek na kl. „Olga", III por. Pieregorodzki na wał. „Pasek" na konkursie podofic. wraz z puharem gm. Dmochy-Glinki wachm. Wardawy na wał. „Mikuś" II i III Wachm. Backiel Franciszek na kl. „Pikantna" i „Marchewka".

Strajk robotników włókienniczych

Wczoraj od rana rozpoczął się strajk robotników włókienniczych.

Do strajku przystąpiło około 1000 robotników.

Dziwną i niezrozumiałą staje się decyzja przywódców robotniczych podjęcia strajku w toku prowadzenia pertraktacji z przemysłowcami, tembardziej, że czynniki administracyjne zainteresowane tą sprawą były już o ile się nie mylimy na drodze do pomyślnego porozumienia.

Przygotowania

do IX Tygodnia L. O. P. P.

W dn. 12 bm. o godz. 18-ej w sali Rady Miejskiej pod przewodnictwem Prezesa Zarządu p. Wicewojewody Cz. Zawistowskiego odbędzie się organizacyjne zebranie Komitetu IX Tygodnia L. O. P. P.

Zgłaszanie miejsc na kolonje letnie

dla dzieci polskich z Niemiec

Koło Związku Obrony Kresów Zachodnich w Ostrowi-Mazowieckiej zgłosiło gotowość przyjęcia na kolonje letnie na swój koszt około 20 dzieci polskich z Niemiec.

W związku z tem Komitet Wojew. Przyjęcia Dzieci, Polskich z Niemiec, pozostający pod przewodnictwem p. Wojewodziny Reginy Kościałkowskiej posiada już zapewnionych 200 miejsc i obecnie stara się o znalezienie miejsc jeszcze dla 100 dzieci.

Praca zbiorowa

o Mazurach

W dniu dzisiejszym odbędzie się drugie zkolei posiedzenie Komitetu redakcyjnego pracy zbiorowej o Mazurach.

Komisje dla ustalenia zamierzeń remontowych

w budynkach szkół powszechnych

W dniach rozpoczną swą działalność komisje złożone z przedstawicieli Wydz. Technicznego Magistratu i Sekcji Kulturalno-Oświatowej, zadaniem których będzie ustalenie w budynkach szkół powszechnych zamierzeń remontowych i inwentarzowych.

Program rozgłośni

Miejsk. Uniwers. Powsz. w ogrodzie miejskim

Środa 11.V-32 r.

Godz. 18—18,50 Koncert muzyki lekkiej (z Warszawy). godz. 18,50—19 Komunikaty, godz. 19—19,15 Płyty gramof. (arje operowe), godz. 19,15—19,35 „Błędy wymowy w jęz. polskim"—odczyt, godz. 19,35—19,45 Płyty, godz. 19,45—20 Komunikat P.A.T. i sygnał czasu, g. 20—20,15 „Polski Czerwony Krzyż" prof. M. Goławski, g. 20,15—21 Koncert chóru Dana (z Warszawy)

Piękna i praktyczna myśl

uspołecznionego Pułku.

Kolonja im. 42 p. p. dla dzieci z Niemiec

Jak się dowiadujemy z Wojewódzkiego Komitetu Przyjęcia Dzieci Polskich z Niemiec, 42 Pułk Piechoty w Białymstoku zamierza w rb. zamiast urządzania przyjęcia podczas dorocznego Święta Pułkowego zorganizować kolonję letnią imienia 42 p. p. dla 20 dzieci polskich z Niemiec.

Stzelcy obsadzają

drogi drzewami

Przed paru dniami w oddziale strzeleckim w Rudzie, gminy Krypno, odbyła się uroczystość sadzenia drzewek nad drogami. Posadzono 112 drzewek.

Z POGRANICZA

Manewry litewskie w Oranach.

Z pogranicza donoszą, iż dnia 17 maja r. b. na przedpolu w Oranach litewskich rozpoczynają się wielkie wiosenne manewry armji litewskiej. W manewrach wezmą udział wszystkie rodzaje broni łącznie z pułkiem lotniczym.

Konferencja z Litwinami w sprawie spławu na Mereczance i Niemnie.

W przyszłym tygodniu odbędzie się polsko-litewska konferencja graniczna poświęcona sprawie spławu drzewa na rzekach Mereczance, Niemnie i jej dopływach.

Trzebienie lasów granicznych przez Litwinów.

W związku z masowym wyrębem lasów przez Litwinów w ostatnich dniach w lasach pogranicznych, a szczególnie w Suwalszczyźnie zauważono stada sarn wędrujących z lasów litewskich do polskich. Przedwczoraj w pobliżu wsi Rynki koło Kopciowa znaleziono postrzeloną sarenkę.

Wobec ukazania się tych pięknych i szlachetnych zwierząt na terenie polskim pojawiło się w lasach granicznych mnóstwo kłusowników, którzy nielegalnie polują na sarny.

Ucieczka z więzienia litewskiego.

Dnia 6 bm. rano na odcinku granicznym Druskieniki przekroczył granicę pewien osobnik, który podał się za zbiegłego więźnia politycznego Władysława Piotra Czyżewicza. Czyżewicz zbiegł z więzienia litewskiego w Lejpunach. Zbiegłego Czyżewicza odesłano do dyspozycji władz.

—xx—

Komunikat.

Stowarzyszenie Dozoru Kotłów w Warszawie, Biuro Okręgowe w Białymstoku urządza w Grodnie od 23 maja do 5 czerwca b. r. przypuszczalnie ostatni dwutygodniowy kurs dla przeszkolenia palaczy kotłów parowych.

Zapisy słuchaczów przyjmuje biuro Stow. Dozoru Kotłów w Białymstoku, przy ul. S-to Jańskiej 21 w godz. od 8 do 15. Opłata za kurs zł. 20—płatna przy zgłoszeniu.

Przypomina się, że palacze, którzy nie posiadają świadectw złożonego egzaminu, będą usunięci od obsługi kotłów parowych.

Popierajcie Polski Cz. Krzyż

W sprawie obniżenia opłat

za czyszczenie kominów

Po zaznajomieniu się z projektem taryfy maksymalnych opłat za czyszczenie kominów na terenie m. Białegostoku, Magistrat wydał opinję, że opłaty są za wygórowane i należałoby je obniżyć.

M. in. Magistrat proponuje obniżyć opłatę za jednorazowe czyszczenie przewodu kominowego w domu parterowym z 55 gr. do 30 gr., w domach wielopiętrowych z 75 gr. do 50 gr.

Nr. E 134/32 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku, rewiru IV, mający swą kancelarję w Białymstoku przy ulicy Kraszewskiego w domu Nr. 1, ogłasza, że w dniu 18-go maja 1932 r. od godziny 10 rano, w m. Zabłudowie pow. Białostockiego w mieszkaniu Lejzera Millera odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, pięćdziesięciu skór krowich, oszacowanch na na 900 zł.

Spis rzeczy i ich szacunek można obejrzeć dniu licytacji.

Białystok, dn. 11.III-1932 r.

Komornik *Powojski*

Czytajcie „Dziennik"

Do PP. Prenumeratorów zamiejscowych

Wszystkich PP. Prenumeratorów którzy dotychczas nie wpłacili prenumeraty uprzejmie prosimy o niezwłoczne wpłacenie na nasze konto w P.K.O. Nr. 64.106 lub też przesłanie jej przekazem pocztowym pod naszym adresem.

P.P. Prenumeratorów wysyłających należność przez P.K.O. prosimy o natychmiastowe wpłacenie gotówki, gdyż przekazanie nam należności przez P.K.O. trwa kilka dni.

W dniu 15 b. m. będziemy zmuszeni przerwać dalsze przesyłanie „Dziennika Białostockiego" tym wszystkim P.P. Prenumeratorom, od których do dnia tego prenumerata nie wpłynie.

ADMINISTRACJA
„DZIENNIKA BIAŁOSTOCKIEGO"
Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 1
Konto P.K.O. Nr. 64.106.

Ze sportu

Z okazji „Dnia Olimpijskiego" odbyły się w niedzielę wszechstronne zawody sportowe. Zostały osiągnięte nast. wyniki:

W biegu 100 mtr. panów: 1) Sawicki 12,3 s., 2) Strzałkowski 12,4 s., 3) Nibras 12,6 s.

Bieg 60 mtr. pań: 1) Daszutówna 8,8 s., 2) Kosarzewską 9 s., 3) Orłowska 9,2 s.

Skok wdal panów: 1) Szydłowski 5,99 mtr., 2) Lewicki 5,83 mtr., 3) Sawicki 5,83 mtr.

Skok wdal pań: 1) Orłowska 3,82 mtr.

Sztafeta 4x100 mtr. „Jagiellonja" w czasie 49,6 s.

* * *

Największą sensacją sportową dnia była próba pobicia rekordu polskiego w trójskoku pszez świetnego zawodnika „Jagiellonji" p. Luckhausa, która się udała—rekord Polski pobity o 6 ctm. Wynik trójskoku. 13,98 mtr.

SIATKÓWKA
H. K. S. — Ż. K. S.

Rozgrywka o mistrzostwo Okręgu zakończyła się wygraną H. K. S. w stosunku 28:24(15:9). Sędziował dr. Datner.

KOSZYKÓWKA
„Makabi" — H. K. S.

Zawody te zakończyły się wysokocyfrowem zwycięstwem „Makabi" w stosunku 21:8. Sędziował p. Przybyszewski.

APOLLO DZIŚ PREMJERA
POCZĄTKI: 6.30, 8.20 i 10.15 w.

Królewska para Kochanków

JANET GAYNOR
CHARLES FARRELL

w wielkim dźwiękowym obyczajowym filmie „FOX'A" p. t.

„POWRÓT DO ŻYCIA"

Reżyserji słynnego RAOULA WALSHA

Akcja filmu rozgrywa się:
w NOWYM-JORKU, SAN FRANCISKO, SZANGHAJU i NA WYSPACH HAWAJSKICH

PONADTO W krainie niebieskiego PONADTO
Ostatnie najnowsze zdjęcia z Szanghaju w 2-ch aktach

Kierownictwo Prywatnej Koeducacyjnej SZKOŁY POWSZECHNEJ B. WOŹNICKIEJ
Białystok, ul. Warszawska 19.
Podaje do wiadomości Rodziców, że przyjmuje zapisy od I-go do V-go oddziału włącznie.
Zgłoszenia w terminie do 1 czerwca przyjmuje kancelarja szkoły w godzinach od 12—2-ej.

Gabinet Lekarsko-Dentystyczny oraz Laboratorjum techniczne
S. BERENBLUM
ul. Sienkiewicza 14.
CZYNNE
Przyjęcia od 9 do 7 wiecz.

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczno-skórne
Przyjmuje od godz. 9—1-ej i od 4—7-ej
BIAŁYSTOK,
Kilińskiego 8 Telefon, 8-61.

„MODERN" DZIŚ TYLKO 2 SEANSE o godz. 6 i 9 CENY OD 1 ZŁ.
2 WSPANIAŁE FILMY
o godz. 6 i 9.20
ALEKSANDRA DUMASA (ojca)
NASZYJNIK KRÓLOWEJ
miłosne największej kurtyzany świata
o godz. 7.45 i 11
NA ŻĄDANIE PUBLICZNOŚCI
DR. JEKYLL i MR. HYDE
Tragedja człowieka o podwójnej duszy.

Dr. Neumark
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 10—12 i od 3—8 w
Białystok, ul. Kilińskiego 11.
Telefon Nr. 6-06.

Ogłoszenia drobne

Firankę siatkową ręcznej roboty (markizet koloru kremowego) zgubiono 7 maja r. b. jadąc motocyklem ulicą Sienkiewicza. Uczciwy znalazca proszony jest o zwrot za wynagrodzeniem ul. Mickiewicza 18 m. 6. Jerzy Kalinowski.

Zgubiono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Władysława Sieromskiego zam. przy ul. Knyszyńskiej 10.

Zgubiono dowód osobisty wyd. przez Starostwo w Brześciu n/B., zaświadczenie wojskowe wyd. przez P. K. U. w Brześciu n/B. i kartę MOB na imię Mordka s. Jankiela Pomerańca rocz. 1907 zam. w Bielsku Podlaskim ul. Sienkiewicza 17.

Zgubiono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Jakóba Rathausa, zam. przy ul. św. Rocha 5.

Wydawca i redaktor: MARJA LUBKIEWICZ-FWANDOW Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Biał." Legjonowa 1, Telef. Nr. 11. Redaktor odpowiedzialny: Antoni Piotrowski